

Głos eucharystyczny

ROK XIV WRZESIEŃ 1931 Nr. 9

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ZYGMUNTOWSKA 4.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 151.252.

Cena zeszytu 25 groszy.

PODRĘCZNIKI SZKOLNE DLA DZIECI I NAUCZYCIELI.

Katechizm mały rzym.-kat. archidiecezji lwowskiej obrz. łac. Wyd. 5-te. Karton 0·70, brosz. 0·50 zł.

Katechizm większy rzym.-kat. archidiecezji lwowskiej obrz. łac. Wyd. 4-te. Karton 1·50 zł., brosz. 1·20 zł.

(Podręcznik szkolny, dozwolony rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 31 marca 1928, Nr. II. P. 4056/28).

Katechizm Mały i Większy, ułożone przez Komisję redakcyjną Lwowskiego Koła Księży Prefektów, przyjęte przez Najprzew. X. Arcypasterza jako podręczniki urzędowe, uwzględniają najnowsze prądy nowoczesnej katechetyki. Katechizmy podają naukę wiary w krótkich i prostych zdaniach w formie opowiadania ciągłego, podobnie jak podręczniki świeckie, ograniczając liczbę pytań do rzeczy najkonieczniejszych, które dzieci muszą sobie dosłownie przyswoić. Następnie uwzględniają pozytywną stronę nauki Chrystusowej, uwydatniając wszędzie przedewszystkiem nakazy a mniej zakazy. Powracają też często do motywów, które mogą wzbudzić miłość i wdzięczność ku Bogu.

X. dr. Z. Bielawski: Nauka religji dla niższych oddziałów szkół powszechnych. Wyd. 5-te. Karton 1·80 zł.

(Podręcznik szkolny, dozwolony rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 1 maja 1928, Nr. 15735/27).

„Przyznać trzeba, że w wyborze poglądowego materjału naprawdę autor szczęśliwą miał rękę. Z całego mnóstwa przepięknych opowiadań biblijnych uwzględnił jedynie te, które swą barwnością zajmą żywo wyobraźnię dziatwy, a przez jasne i zwięzłe ujęcie religijno-moralnych zagadnień muszą wpływ wywrzeć na jej uczucie i wolę... Na szczególną jednak wzmiankę zasługuje ta część, w której autor rozbiera warunki spowiedzi i Komunji św. Jakkolwiek „Nauka religji“ nie jest wolna od drobnych usterek... toć przecież zawiera w sobie tyle stron dodatnich, że wśród pokrewnych sobie podręczników zasługuje na szczególniejsze i słuszne wyróżnienie“.

X. dr. J. Rychlicki w Miesięczniku Katechetycznym i Wychowawczym 1928, str. 320, 347—349.

X. dr. Z. Bielawski: Dzieje biblijne Starego i Nowego Przymierza dla niższych klas szkół średnich i dla wyższych oddziałów szkół powsz. Wyd. 2-gie. Karton 4·20 zł.

(Podręcznik szkolny, dozwolony rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 12 maja 1929, Nr. II—4015/29).

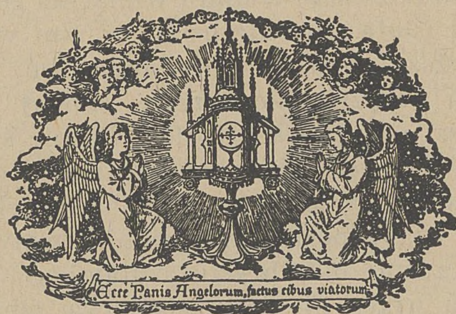
„W 120 ustępach podał Autor wszystko to z Pisma św., co powinna młodzież wynieść w życie po skończeniu szkół powszechnych, aby mogła

Nr. 9. WRZESIEN — 1931. Rok XIV.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH

POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA



Eucharystja a Kościół.

Wygłosił Paweł Kubicki, biskup sufragan z Sandomierza, na kongresie eucharystycznym w Wieluniu, częstochowskiej diecezji, 29 czerwca 1931 r.

Jezus, w Hostji ukryty, to Jezus żywy, który przywrócił zbłąkanej ludzkości utracony przez nią skarb wiary, w jaki wyposażył ją Bóg. Ten skarb Zbawiciel powiększył, pomnożył, do najwyższej doprowadził doskonałości i złożył go w ręce Kościoła. Kościół więc, ta wspólna duchowna matka odrodzonej ludzkości, spełniając na ziemi zastępczą rolę i myśl Chrystusa, jest jedynym spadkobiercą wszystkich prawd Bożych, pełni nad niemi straż czujną, a wyposażony przez Chrystusa w nieomylność, prawdy te nieskażone przekazuje coraz nowym pokoleniom i przekazywać je będzie ludzkości do końca świata.

Prawd tych przed 1900 laty Chrystus Pan nauczał osobiście, skoro jednak swą naukę przeznaczył dla wszyst-

kich pokoleń, przeto, wstępując do nieba, nie przerwał swego nauczycielskiego urzędu, lecz go postanowił sprawować do końca świata przez Kościół, ten twór swój święty. W tym celu pozostaje w nim i wzmacnia go swoją obecnością, swoją istotą, aby nie ustała w nim wiara, choćby ponad najwyższe góry wskutek uprzedzeń, złości i błędów ludzkich piętrzyły się herezje, choćby zdradzali go nawet najbliżsi przyjaciele. Hostja właśnie święta jest ogniskiem, które swem światłem oświeca Kościół, swem ciepłem ogrzewa go ustawicznie. Nieskazitelność więc i nieskalaność wiary poza bezpośrednim wpływem Ducha Św. Kościół czerpie od Chrystusa utajonego.

Ta nauka wiary nie jest książkową. Ona ma rodzić życie, bo Chrystus ukazał się na świecie, aby ludzie „żywot mieli i obficiej go mieli“.

Cóż bowiem jest istotnem zadaniem Kościoła? Co jest racją bytu jego tajemnic, jego nabożeństw, jego hierarchji? Krótko brzmi na to odpowiedź: oświecenie w rzeczach Bożych i uświęcenie całej ludzkości. To też Kościół opiekuje się całem bieżącem życiem, wskazuje podstawę do rozwiązania najzawilszych zagadnień ludzkich, a przedewszystkiem leczy upadki ludzkie. Tą drogą Kościół dopomaga wszystkim bez względu na ich stan sumienia zbliżać się i zbliżyć do Chrystusa.

Mimo jednak tej pracy Kościoła słyszy się często jęk bolesny człowieka, którego wyrazem jest stare Pawłowe wołanie: „lecz widzę inszy zakon w członkach moich, sprzeciwiający się zakonowi umysłu mojego“... (do Rzym VII, 23). Tu właśnie przychodzi Kościołowi z pomocą Najświętszy Sakrament, boskie ciało i boska krew Chrystusa, które karmią cały jego organizm, wzmacniają jego serce, a raczej są jego sercem. Najświętszy Sakrament to podpora jego wiary, jego nauczycielskiego urzędu i jego wysiłku dla uszlachetnienia ludzkości, wzmacniająca siłę umysłu człowieka i krzepiąca jego wolę.

Dając tę siłę jednostkom czyli każdemu członkowi mistycznego ciała swego, Chrystus w Hostji świętej jest tem samem siłą całego Kościoła zwłaszcza tej jego części, która poselstwo Chrystusa spełnia na ziemi, Kościoła na-

uczającego. Wskutek tego, choć należą doń ludzie z natury swej słabi, często lękliwi, mają jednak spełnić olbrzymie dzieło, sobie zwierzone, mają przez wszystkie wieki zastąpić ludzkości Chrystusa.

Pamiętajcie, Najmilsi, tę tak ważną rozmowę, którą Zbawiciel przeprowadził ze swymi apostołami, a której użył jako okazję do zapowiedzi ustanowienia Kościoła. Było to niedaleko miasta Cezarei Filipowej, kiedy po wyznaniu Piotra św.: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego, — rzekł Chrystus do niego te uroczyste słowa: „Błogosławionyś jest, Szymonie, synu Jana, bo tego ciało i krew nie objawiły tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech“ (Św. Mat. XIV, 16 i n.). I dalej mówił Zbawiciel: „A ja tobie powiadam, żeś ty jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go“. Choć więc ten nauczający Kościół składa się z ludzi, którzy jako jednostki lata swego istnienia na ziemi mają ograniczone, mimo wszystko łódź Piotrowa w pochodzie wieków nie może zatonąć, bo słowo Boże musi się ziścić i nigdy nie zawiedzie. Choćby fale niedowiarstwa i zaciekłości uderzały nań, jak to już w pochodzie wieków bywało nieraz i biły w niego całą siłą, jawnie czy najbardziej podstępnie, Kościół przetrwa wszystko i dobroczynną swą misję będzie spełniać zawsze, by ludzie „żywot mieli i obficiej mieli“. Siłę odporną ku temu Kościół czerpie w tym sakramencie, o którym Chrystus mówi: „Jam jest chleb żywota“ (św. Jan V, 35). Ludzi mocnych miała już nie jedna idea na świecie, ale najczęściej z ich śmiercią gasła ich gwiazda, a z nią kończyła ta idea swój żywot.

Tymczasem w Kościele Chrystusowym, gdy ukrzyżują Piotra, zastąpi go Linus, zamęczą Linusa, nastąpi po nim Klet i tak aż do Piusa XI, dzisiejszego papieża losy Kościoła przetrwały i przetrwają wszelkie ataki, bo siłą Jego jest Chrystus, który pozostał na świecie i tu wśród walki swej oblubienicy mieszka cicho, spokojnie i jest czynnym na sposób, sobie właściwy, utajony w „Najświętszym Sakramencie“, przez Którego, z Którym i w Którym ten Kościół działa ustawicznie.

Czy zastanowimy się nad misjonarską działalnością

Kościoła wśród pogan, czy nad męstwem wyznawców wiary, czy nad pięknem wykonywanych i żyjących w nim cnót, czy podziwiać będziemy dziewiczość życia wśród katolickich mężczyzn i niewiast, czy wmyślimy się w bohaterstwo, okazywane w spełnianiu najcięższych obowiązków i samarytańskiej służby z zaparciem się zupełnem aż do tchu ostatniego i zapytamy te jednostki o źródło, z którego czerpią siłę do tego wszystkiego, ujrzymy wzrok wszystkich utkwiony w Boski Najświętszy Sakrament. Z Hostji białej, jak z niewyczerpanej krynicy, Kościół czerpie siłę i nią się dzieli ze wszystkimi swymi współpracownikami na każdym polu.

A ochronną tarczę skąd Kościół zdobywa dla dziatek i mimo ich natury skażonej utrzymuje je miłemi Bogu i hartuje do walki z grzechem? Patrzmy na życie. Ledwo w dziecku ujrzy pierwsze przebłyski rozumu, któremi może ta dusza niewinna odróżnić chleb zwyczajny od chleba eucharystycznego, zbliża je Kościół zaraz do ołtarza, by tam zasiliło się chlebem „mocnym“, chlebem anielskim, Ciałem Chrystusowym.

Z czego ulany pancerz Kościół św. nakłada na piersi tych, którzy, świadomi swej niemocy, jednocześnie chcą się w dalszych latach utrzymać na odpowiednim poziomie, na wyżynach życia chrześcijańskiego? W odpowiedzi na to pytanie dość będzie przytoczyć to, co na eucharystycznym międzynarodowym kongresie powiedział w Brukseli jeden z mówców świeckich: „Postęp socjalizmu, mówił on, sprowadzającego rozkład duszy, stoi w odwrotnym stosunku do liczby Komunij wielkanocnych. Tam, gdzie stoły eucharystyczne nie mają biesiadników, gdzie przy balustradzie w prezbiterjum rzadko się klęka, by się zasilić niebieskim pokarmem, tam sprawa Kościoła św. omdlewa, tam są, jak powiada św. Paweł, „rozerwania“ czyli niezgody“ (I do Kor. 11, 18).

I dziś, jeżeli na głos i wołanie Stolicy św. chcą diecezje w akcji katolickiej pod hierarchicznym kierunkiem skupić wiernych do pracy nad szczepieniem zasad Bożych w życiu prywatnem jednostek i w życiu publicznem czyli społecznem jak: oświatowem, dobroczynnem, a także po-

litycznem, muszą spowodować tą czy inną drogą podniesienie liczby przyjętej Komunji św. Bez tego spotkamy się z zawodem. Dlatego na tem miejscu w tej uroczystej chwili uważamy za właściwe powiedzieć, że szczęśliwi będą w swych poczynaniach, dotyczących akcji katolickiej ci diecezjalni pasterze, którzy uprzednio obudzą w swych wiernych życie eucharystyczne. Tylko z pośród łączących się serdecznie z Chrystusem, utajonym w Komunji św., znajdą się prawdziwi i wytrwali działacze, którzy potrafią skupić około siebie słuchaczów i obudzić w nich nadprzyrodzone życie. Tylko wtedy obudzi się świadomość siły Kościoła i jego czyn Boski.

Wiara zatem i płynące z niej życie chrześcijańskie, budzenie chrześcijańskiej myśli, moralność prywatna i publiczna mają w Kościele swą największą podporę w należytej czci względem Eucharystji, a najszczytniejszym objawem tego kultu poza słuchaniem i uczestniczeniem w ofierze Mszy świętej jest branie w niej, powiedzmy, czynnego udziału w Komunji św. wraz z kapłanem.

Objawy więc czci względem Chrystusa eucharystycznego to moment decydujący o żywotności Kościoła. Cóż więc dziwnego, że papieże, biskupi, kapłani, myślący i dobrej woli wychowawcy świeccy oraz rodzice, dbający o szczęście doczesne i wieczne, młodego pokolenia pragną tę cześć szczepić, pomnażać i potęgować w sercach swej młodzieży? Cóż dziwnego, że poza nabożeństwami parafjalnemi, odprawianemi z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, a przedewszystkiem po za Bożem Ciałem, pasterze poszczególnych diecezyj urządzają u siebie eucharystyczne kongresy, w różnych diecezjalnych ośrodkach, by tę cześć ku Hostji świętej wzmocnić w sercach swych diecezjan. Cóż dziwnego, że każdy naród, pragnąc swego zjednoczenia i podniesienia ducha, szuka tego w kongresie ogólno-narodowym, jak to miało miejsce u nas w Poznaniu w roku ubiegłym? (1930). Cóż dziwnego, że poza tem wszystkiem Papieże czynią zabiegi o międzynarodowe kongresy eucharystyczne, gdzie ludzie całego świata w osobach swych przedstawicieli gromadzą się na wspólne obrady, na wspólną modlitwę, na wspólne generalne komunje

i tam, choć różnemi językami przemawiają jedno z całego serca: chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie Jezusowi ukrytemu w Boskim sakramencie. Po dwóch najbliższych kongresach międzynarodowych Polska ma przeżyć podobną chwilę w Poznaniu w 1936 roku. Na ten rok mają się zjechać pod nasze polskie niebo. przedstawiciele różnych katolickich narodów. Bodajby to wypadło najwspanialej na chwałę Chrystusa Eucharystycznego. Kongres międzynarodowy, gromadzący przy jednym eucharystycznym stole i skupiający ludzi różnych narodowości i krajów około tej samej Hostji św. to najsilniejszy przyczynek do stopniowego wzajemnego zbliżania narodów i do pokojowego ich współżycia, a kongresy narodowe i diecezjalne winny usuwać wszelkie waśnie, niezgody i walki ze współżycia między sobą warstw społecznych tej samej diecezji lub tej samej ziemi.

W świetle nauki Bożej, wsparci łaską Bożą, ludzie na takich kongresach, zwłaszcza międzynarodowych, najlepiej i najskuteczniej powinni zbadać przyczyny niedomagań publicznych, a szczególniej, społecznych. Tu należy zaczerpnąć siłę do ich usunięcia, by pchnąć śmiało naprzód w życiu międzynarodowem to, co się już zastało, skostniało, przeżyło, choćby to miało najwięcej kosztować pojedyńcze osoby czy całe warstwy społeczne.

Jednym wprawdzie z celów każdego kongresu jest oddanie publicznej czci Chrystusowi, utajonemu w Najśw. Sakramencie. Tośmy uczynili obecnie w Wieluniu. Ale na tem nie mogą się skończyć nasze wysiłki. Jak cała religja byłaby martwą i zimną bez Eucharystji i do wywarcia skutecznego wpływu na życie ludzkie niezdolną, tak byłby chybiony istotny cel kongresu, gdyby nie wyżłobił swego dobroczynnego skutku na jego uczestnikach, a poprzestałby na tej zewnętrznej czci manifestacyjnej. Wspaniały przebieg tutejszego kongresu, który opromieniał te dni kościelnego i religijnego życia, będąc jakby wybuchem i płomieniem serc ludzkich tu zgromadzonych, ma przerobić życie jego uczestników i ich domowników oraz tego wszystkiego, dlaczego był zwołany.

Chrystus przeszedł ulice Wielunia, zasłanego jakby

pokotem głów ludzkich. Wierni z pokorą tam, gdzie ujrzeli monstrancję z Hostją św. klękali przed zbliżającym się Jezusem, a On spoglądał na nich miłościwie.

Choć ta publiczna adoracja niemałego jest znaczenia, ale na niej nie można poprzestać. Chrystus, przechodząc koło nas klęczących po ulicach, odzywał się tajemniczym głosem do wszystkich: pójdź za mną, krocząc drogą mojej ewangelji.

Gdybyśmy nie usłuchali tego głosu, szkoda byłoby kongres urządzać. Gdyby ojcowie rodzin, jako najbardziej za nie odpowiedzialni, własnem odrodzonem życiem nie wprowadzali ducha Bożego do swych domów, szkoda byłoby kongres urządzać. Gdyby matki i niewiasty katolickie nie spełniały święcie obowiązków w swem królewskiem kapłaństwie, do którego zostały powołane przez Boga, szkoda byłoby kongres urządzać. Gdyby młodzieńcy nie nabrali rycerskiego ducha w panowaniu nad sobą, w pokornem chrześcijańskiem rozumieniu uznawania nad sobą powagi rodziców i starszych w usilnem zdobywaniu warunków życia, szkoda byłoby kongres urządzać. Gdyby panny i starsze niewiasty nie zbliżyły się do ideału wstydliwości chrześcijańskiej, lecz nadal będą się po zabawach, ulicach i placach publicznych chłodzić w półstrojach, szkoda byłoby kongres urządzać.

Trzykroć święty Boże! w Hostji utajony, gdy się zbliżają ku końcowi godziny naszego publicznego obcowania z Tobą, błagamy, pójdź z nami w życie, wspieraj nasze siły swą siłą, daj w dobrem wytrwanie i koniec szczęśliwy. Amen.

STEFANJA DOŁŻYCKA.

NAWIEDZINY.

Przyjmij, Umiłowany, z serca nawiedziny,
Przychodzę tu z ufnością maluchnej dzieciny
Jak do swego braciszka na matczynem łonie.
Ucałuję nożęta i łezkę uronię,

A Ty Boska Dziecino zeprzesz Twe rączęta
Na mej skroni strudzonej, aż spłynie moc święta
Z Hostji białej, przed którą padają Anieli,
W której Bóg upodobał i zamknął wesele!

Oderwać mnie nie może, klejnocie jedyny,
Od usteczek Twych Boskich ni czas, ni rdza winy,
Bo choć w czasieś poczęty, wieczność Twym udziałem,
A jam przylgnęła do Cię jestestwem mem całem
I ponawiam codziennie z Bogiem zaślubiny.
W niebieskiem uniesieniu mijają godziny...
Żaliż istnieć sekundę możliwem bez Ciebie,
Bez przejścia w mroki śmierci, żywy, Boski Chlebie?!

Toteż pozwól się zbliżać z miłością, prostotą,
W otęczach żywej wiary snuć szczęścia nić złotą,
Aby raz zadzierżgnięta w żłóbku Niemowlęcia
Przeszła ziemskie etapy i ludzkie pojęcia,
Przeszła nad znikomością, kędy fałsz, cierpienie,
Podmuch chwały tak zwiewny jak powieki drgnienie,
Powróciła do Boga, odwiecznej przyczyny,
Na niezmącone gody, wieczne nawiedziny!

Eucharystja w polskiej pieśni kościelnej.

(Dokończenie.)

W niektórych znów z naszych pieśni eucharystycznych odzywa się echo jakby wesołej nuty kolendowej:

Głos, głos, głos dziś wesoły,
Niebo, ziemia, niebo, ziemia brzmią z Anioły;
Ojcu światłości oddając dzięki
Za wszystkie dary od Jego ręki,
Którą otwiera wszystkim żyjącym.

Stół, stół, stół z Nieba stawa,
Bóg karmiciel, Bóg karmiciel, Bóg potrawa:
Sam Jezus wszystkie wyrabia smaki,

W ziarnkach, kropelkach dobroci znaki
Z Swojej miłości wszystkim użycza;

albo i ta z zachętą niemal do pląsania:

Idzie, idzie Bóg prawdziwy,
Idzie Sędzia sprawiedliwy,
Stańmy wszyscy pięknem kołem
I uderzmy przed Nim czołem.

Idzie, idzie Bóg łaskawy,
Idzie Twórca wszego prawy:
Stańmy wszyscy...

Osobliwość poznańską stanowi „pieśń o trzech Przenajświętszych Hostjach", osnuta na tle podania o zbrodni Żydów, co to dostawszy podstępem trzy Hostje konsekrowane, znęcali się nad niemi, aż polała się z nich Krew Najśw. Zbawiciela. Z podaniem tem łączy się, jak wiadomo, powstanie dwóch świątyń poznańskich: kościoła Bożego Ciała i kaplicy Pana Jezusa przy ulicy Żydowskiej. Autor — kto nim był, nie wiadomo — nawiązując do znanej pieśni przygodnej, tak rozpoczyna swój utwór:

Jezu, w dobroci nigdy nie przebrany,

poczem następuje opis zdarzenia, gęsto przeplatany zwrotami modlitewnemi:

Kamienne serca z żydowskiej ulicy
W Świdzińskiej zwanej niegdyś kamienicy,
Utopiły w Tobie noże,
Jednak Ty nad nami, Boże,
Zmiłuj się, zmiłuj,
Jezu w Najświętszym Sakramencie.

Takeś cierpliwy, lubo Pan nad Pany,
Choć się krwią zbroczył stół i ściany,
Dla tych tedy krwawych strugów
Nie pamiętaj naszych długów.
Zmiłuj, się, zmiłuj...

Żydówka ślepa w krwi, która się toczy,
Zdrowe odbiera z podziwieniem oczy,
I my grzesząc, nie widzimy,
Niech przez Twoją Krew przejrzymy.
Zmiłuj się, zmiłuj...

Z studzieńki, w której topiono Twe Ciało,
Wielu już ludzi zdrowie odebrało,
Nadewszystko Cię prosimy,
Niechaj duszę uzdrowimy.
Zmiłuj się, zmiłuj...

My zaś w nagrodę tak ciężkich ohydów,
Które cierpiałeś od poznańskich Żydów,
Oddajemy te ukłony,
Ty zaś skłóty i zraniony
Zmiłuj się, zmiłuj...

Tajemnica eucharystycznego życia Zbawiciela, dla prostego umysłu tak trudna do pojęcia i za znak widomy mająca drobną, białą hostję, nie przemówiła do wyobraźni ludu naszego tak żywo jak Boże Narodzenie z żłóbkiem i całem jego malowniczem otoczeniem, z którego początek swój bierze niewyczerpany skarbiec naszych kolend. Jednakże w odpowiedniej chwili lud nasz umiał i umie głębokiej swej wierze w obecność Boga w Najśw. Sakramencie dawać żywy wyraz w pieśniach eucharystycznych, uwielbiając Pana nad Pany, ukrytego pod postaciami sakramentalnemi, i w przeciwieństwach doczesnego życia szukając u Niego pomocy i pociechy. Wskrzeszenie zaś z pyłu zapomnienia choćby tylko kilku najudatniejszych z starodawnych naszych pieśni eucharystycznych przyczyniłoby się niezawodnie do większego urozmaicenia naszych procesyj i ożywienia naszego kultu eucharystycznego.

X. Dr. Bronisław Gładysz.



Kongres eucharystyczny w Wieluniu.

Trzeci diecezjalny Kongres Eucharystyczny diecezji Częstochowskiej odbył się w Wieluniu od dn. 27 do 29 czerwca b. r.

W sobotę 27 czerwca prastary gród wieluński, przepięknie przybrany, już od południa gotowy był, aby złożyć hołd Chrystusowi Królowi, ukrytemu w Hostji św.

O g. 5-tej pop. przybył Ks. Biskup Kubina, witany serdecznie przez duchowieństwo i wiernych.

O g. 19-tej Ks. Biskup otworzył Kongres po procesji z Najświętszym Sakramentem, celebrowanej przez JE. Ks. Biskupa Kubickiego. W przemówieniu Ks. Biskup wykazał, iż istotnym celem Kongresów Eucharystycznych jest złożenie hołdu Chrystusowi Panu. Eucharystja święta to jedyne źródło odżywcze jednostek, rodzin, społeczeństw, narodów, źródło odrodzenia ducha i stosunków społeczno-ekonomicznych. W dobie obecnej jesteśmy jakby na wulkanie, który lada chwila może wybuchnąć; przyczyną takiej sytuacji jest brak jedności wszędzie, w każdej dziedzinie życia społecznego, a gdzie niema jedności, niema porządku, sprawiedliwości, miłości. Owa jedność, to nowe życie dla narodów może wypłynąć wyłącznie z Eucharystji św. Świat dzisiejszy ma serce zimne, nieczułe na prośby, owo serce zna tylko zysk i stratę, tem sercem to pieniądz, dolar.

Eucharystja św. — to serce światła i ciepła, czułe na każdy choćby najmniejszy ból, tętniące samą tylko miłością. Wszak miłość była pierwszą pobudką ustanowienia Najświętszego Sakramentu. Eucharystja św. jest sercem dla świata całego; podobnie jak serca nasze ożywiają organizmy nasze, tak Hostja św. jest zdolna dać nowe życie upadającym społeczeństwom.

Dnia 28 czerwca, w niedzielę zostały odprawione we wszystkich miejscowych kościołach Msze św. i wygłoszone stosowne kazania. O g. 10-tej przybył do Wielunia JEm. Ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski, który o godz. 11-tej na cmentarzu kościoła OO. Reformatów celebrował pontyfikalną sumę. Podniosłe, pełne treści i nowych myśli kazanie n. t. „Eucharystja św. a rodzina i naród“ wygłosił ks. prał. Marchewka z Jędrzejowa.

W nabożeństwie brali udział Księża Biskupi, wojewoda łódzki, p. Jaszczołt, przedstawiciele władz miejscowych i organizacyj społecznych, liczne duchowieństwo i około 40-tysięczna rzesza wiernych. Po sumie Ks. Biskup Kubina

odczytał list od Ojca św., nadesłany z Watykanu z okazji Kongresu.

Po południu przy miejscowych kościołach odbyły się zebrania kongresowe z referatami ks. dr. Sędzimira, ks. prob. St. Bilskiego, ks. pref. Z. Lipy, ks. prob. M. Zawadzkiego, p. prof. Jędrzejewskiego.

Dnia 29 czerwca wyruszyła procesja eucharystyczna, celebransem której był JE. Ks. Biskup Tymieniecki. Poprzedzały ją organizacje katolickie, bardzo licznie reprezentowane, duchowieństwo, Księża Biskupi Kubina, Okoniewski, Kubicki. Procesja eucharystyczna, prowadzona poprzez ulice miasta trwała półtorej godziny i wypadła imponująco. Po procesji sumę celebrował Ks. Biskup Tymieniecki, kazanie zaś wygłosił Ks. Biskup Kubicki. Po sumie i po udzieleniu błogosławieństwa Najśw. Sakramentem uchwalono rezolucje, wzywające do: 1. szerzenia Królestwa Eucharystycznego Chrystusa Króla przez częstą Komunję św.; 2. do czynnego udziału w zorganizowanej pracy według myśli Ojca św. w Akcji katolickiej; dla dzieci prowadzić Krucjatę Eucharystyczną; 3. do zwrócenia szczególniejszej uwagi na położenie robotnika, niezwykle dziś ciężkie; przewodnikiem w tem dziele ma być Chrystus Król; 4. do żądania, aby szkoły, którym powierza się dzieci katolickie, były rzeczywiście katolickiemi; 6. wszystkie stowarzyszenia sportowe wzywa się, by ćwiczenia swe i zebrania urządzały nie w czasie nabożeństw i nie na nieodpowiednich miejscach. Wkońcu uchwalono wysłać telegramy do Ojca św., do P. Prezydenta Państwa oraz powierzyć wykonanie powyższych uchwał Instytutowi diecezjalnemu Akcji katolickiej. Arcypasterz diecezji Częstochowskiej wezwał w gorących słowach wiernych do czynnej współpracy z nim w dziele rozbudowy zakładów diecezjalnych. Po rezolucjach i apostolskiem błogosławieństwie wzniósł się w niebo potężny, odśpiewany przez tysiączne rzesze hymn „Boże, coś Polskę“, na czem Kongres zakończono.

Celem Kongresu, jak to poznać było można z treści wszystkich kazań, których ogółem wygłoszono jedenaście, oraz z sześciu referatów i przemówień, było uwielbienie i uczczenie Boskiego Zbawiciela, ukrytego pod postacią chleba, oraz jak najszybsze urzeczywistnienie wzniosłego hasła: „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem“. Eucharystyczny Kongres Wieluński był istotnie wspaniałą i potężną manifestacją religijną na cześć utajonego w Hostji Chrystusa.

Piotr Jerzy Frassati.

Ciąg dalszy.

Już jako młody chłopiec odznaczał się Piotr Jerzy odwagą przekonań i mężnem wyznawstwem. Nieulękły wobec gróźb i napaści, stawał w razie potrzeby stokroć w obronie umiłowanych ideałów jako członek Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej (t. zw. Fucini). Nosił stale korporacyjną odznakę, mimo że narażało go to nieraz na nieprzyjemności, szyderstwa i przykre docinki. „Nakazano nam — mawiał — nosić tę odznakę, więc musimy być posłuszni. A cóżby to było, gdyby z ladajakiej przyczyny każdy ją zdejmował?! Dzisiaj wobec prześladowania tem bardziej jej nie zdejmę“.

Mając w wysokim stopniu poczucie obowiązku, uważał Jerzy naukę za powinność stanu i sposób pełnienia woli Bożej, a zarazem najgłówniejsze zajęcie. W czasie gdy uczył się całemi nawet nocami, zagadnął go razu pewnego O. Cesarini, czy z bojaźni rzadziej teraz na adorację uczęszcza. Było to właśnie po świeżych parokrotnych napadach gromady awanturników z partji wywrotowej. Zasmuciło Frassatiego wielce to przypuszczenie, że z obawy nowych przygód nocne adoracje opuszcza.

Jeden z jego przyjaciół wspomina o zdumiewającej swobodzie i naturalności, z jaką Jerzy mówił o adoracji N. Sakram., czy też o codziennej Komunji św. Rozprawiając raz żywo na temat nauczki, jaką należałoby dać antyklerykałom, którzy rozbili w politechnice gablotkę Kółka „Cesare Balbo“, przerzucił się Frassati nagle myślą ku Jezusowi utajonemu i rzekł do kolegów: „Dziś jest adoracja nocna w kościele N. M. Panny di Piazza. Chodźmy tam“. Przedziwna owa prostota była wypływem zjednoczenia jego z Bogiem i żywego odczucia eucharystycznej obecności.

„Widzę: — Twe wargi zadrżały,
purpura bije Ci z lic...
Wpatrzony w Hostji krąg biały,
nie mówisz, nie myślisz nic...

Tylko źrenice płomieniem
w Hostji wpijają się biel,
aż łzy zasnują je cieniem...
Wielbisz swą Miłość, swój Cel"...

Pewien doktór wspomina o wzruszającym widoku, jakiego dostarczali młodzi wielbiciele Eucharystji, zebrani w nocnej porze w podziemiach świątyni. Przypominali oni chrześcijan w katakumbach. Co drugą sobotę pełnił tam Jerzy straż honorową jako „rycerz Najśw. Sakramentu", a gorliwość jego i święte namaszczenie budowały wszystkich obecnych.

Podczas jednej z tych adoracyj zbliżyło się do O. Cesariniego dwóch młodych z ostrzeżeniem, iż obok Frassatiego klęczy komunista. „Jest on przy boku takiego baranka, którego nie pokona — uspokoił ich kapłan... Obaj klęczą razem u stóp Jezusa Hostji, a więc tam wszystko się wyrówna, uleczy, rozjaśni"...

Ktoś wracający pewnego razu z Jerzym z adoracji o 2-giej w nocy, pisze, że były to dlań niezapomniane chwile. Młody czciciel Eucharystji promieniał świętem weselem. Wśród przerw w rozmowie nucił cicho pobożne pieśni, a na pożegnanie zawołał: „Niech żyje Jezus!"

Mgr. Pinardi podziwiał, jak ten ruchliwy i pełen życia młodzieniec klęczał długie godziny przed Najśw. Sakramentem, zatopiony w uwielbieniu Boga żywego. W rozmowie podczas drogi powrotnej przebijała się jego wiara żarliwość i błogie upojenie.

Drugą część nocy, poprzedzającej rok nowy, zwykł był Jerzy spędzać na adoracji Najśw. Sakramentu.

Brał też Frassati gorliwy udział w wszystkich religijnych uroczystościach, a zwłaszcza w procesjach z Przen. Sakramentem, pełniąc straż i utrzymując porządek. Uczestniczył również chętnie i skwapliwie w wszelkiego rodzaju katolickich obchodach. Podczas ingresu nowomianowanego arcybiskupa Turynu należał do jego straży honorowej. Napadnięty przez karabinierów, gdy kroczył z sztandarem w ręku na kongresie w Rzymie, nie oddał pozostałych strzępów i kawałków drzewca.

Z prawdziwem męstwem bronił Piotr Jerzy kilkakrotnie gablotki, w której katolickie koło młodzieży umieściło odezwy do kolegów, wzywające do spowiedzi i Komunji wielkanocnej, czy też do zejścia się w oznaczonej porze, w jednym z kościołów, na zadośćuczynną adorację za wyrządzone Bogu w ostatnich czasach zniewagi.

Miły, łatwy, serdeczny, uczynny i życzliwy w pożyciu z kolegami, miał na nich Frassati wpływ wielki, choć duszę otwierał tylko wobec kilku zaufanych przyjaciół. Umiał też budzić czystą przyjaźń. Przysługi, jakie oddawał, były różnego rodzaju. Tak np. odprawia pewnego razu całogodzinną adorację Najśw. Sakramentu na intencję egzaminu jednej z koleżanek. Ofiaruje często książki religijne z odpowiednim dopiskiem. W czasie jednej z licznych wycieczek przekopując się z trudem przez zaspy śnieżne, pozbawia się wszelkiej podpory i oddaje oba swe kije wyczerpanemu koledze. Innym znów razem, zauważywszy wycieńczenie jednej z koleżanek, zwalnia umyślnie kroku, a potem zatrzymuje się pod różnemi pozorami i narzeka, że towarzystwo idzie zbyt szybko; czyni to w celu ułatwienia w niepostrzeżony sposób odpoczynku zmęczonej panience. Wrażliwszym na górskie zimno oddawał Jerzy zawsze własny koc.

W schronisku przed pójściem na spoczynek odmawiał Frassati głośno różaniec, zachęcając do tego współtowarzyszy. Podczas popasów w gospodzie przychodził zawsze pierwszy na mszę ranną w miejscowej kaplicy, a grono kolegów zastawało go rozmodlonego na klęczkach z wyrazem niebiańskiej słodyczy. Wszyscy budowali się jego wyglądem i postawą, podczas gdy służył do mszy św., lub Chlebem anielskim się zasilał. Pobudzeni przykładem Jerzego, poczęli go współuczestnicy wycieczki naśladować. Nakarmiwszy duszę, wyruszał Frassati raźno i ochoczo w ukochane góry. Po powrocie wstępował znów do kaplicy dla złożenia pokłonu utajonemu Bogu. „Tak głębokie zrozumienie życia wewnętrznego — stwierdza Ksiądz Rektor górskiego schroniska — i nieustanne zjednoczenie z Bogiem czyniło z tego młodzieńca przecudny typ gorliwego, a niestrudzonego apostoła dobra“. Razu pewnego,

gdy nieprzewidziana przygoda nie pozwoliła kapłanowi przybyć na mszę św., zaproponował pobożny młodzieniec zebranej gromadce wiernych wspólne głośne odmówienie różańca św.

Wycieczki na szczyty odbywano zazwyczaj nocą, a spotykane w drodze grona alpinistów i narciarzy miały sposobność słyszeć Jerzego przewodniczącego różańcowej modlitwie, przyczem odzywały się głosy: „Uciszcie się, tu się modlą“. Ostatnia wyprawa Frassatiego w góry zakończyła się również modlitwą, a mianowicie „odmówieniem na szczycie psalmu „Z głębokości“... za duszę zmarłego, skutkiem nieszczęśliwego wypadku, akademika. C. d. n.

X-ty włoski kongres eucharystyczny narodowy w Loretto.

Loretto jest małą mieściną w prowincji Ankonie we Włoszech, lecz od chwili cudownego przeniesienia świętego domku nazaretańskiego zwrócone są nań oczy całego katolickiego świata i ściągają tu mnogie rzesze pielgrzymów.

We wrześniu 1930 r. odbył się tu X narodowy kongres eucharystyczny. Oto co pisał Pius XI w liście, mianującym kard. Capostosi legatem papieskim na tę uroczystość: „Loretto czci święty domek, w którym Słowo Boże wcieliło się w łonie Marji. Podczas tego kongresu cześć Najśw. Dziewicy złączy się ściślej z uczczeniem Najdostojniejszego Sakramentu, jak gdyby Dziewica-Matka chciała, wedle znanego wyrażenia: „Do Jezusa przez Marję“, utorować drogę triumfowi Syna“.

Domek nazaretański był jednak nietylko pierwszym przybytkiem Jezusa, lecz jednocześnie środowiskiem, w którem zamieszkująca je św. Rodzina pełniła wszystkie cnoty domowe. To też tematem ogólnym kongresu tego jest uświęcenie rodziny chrześcijańskiej przez Eucharystję“. W istocie, czyż można podać rodzinom wzór doskonalszy nad domek nazaretański, ognisko rodzinne, lecz zarazem przybytek Boga żywego?! Podniósł ten moment hr. Della Torre, przedstawiciel centralnego kierownictwa włoskiej Akcji Katolickiej, w przemówieniu o celu i pracach kongresu. „Co czyniło z domku nazaretańskiego raj ziemski — zaznaczył mówca — to, że mieścił on Boga samego, ku któremu skierowy-

wały się wszystkie myśli, dążenia i czynności Najśw. Rodziny. To samo odtworzyć się może w łonie naszych rodzin, jeśli wszyscy ich członkowie będą zbliżali się społem do Stołu Pańskiego i ćwiczyli się w cnotach domowego ogniska i współżycia".

Przedmiotem referatów na posiedzeniach plenarnych była Eucharystja, rozważana jako: 1. pieczęć, uświęcająca małżeństwo chrześcijańskie, 2. niezrównana wychowawczyni rodziców i dzieci, 3. źródło życia nadprzyrodzonego, 4. ognisko utrzymujące w rodzinie apostolstwo misyjne i Akcji Kat. i 5. najprzedniejszy zasiłek rodziny chrześcijańskiej. Postanowiono starać się we wszystkich parafjach o rozwój ustanowionego przez Leona XIII Stowarzyszenia rodzin chrześcijańskich, poświęconych Najśw. Rodzinie. Złota księga tychże rodzin ma przechowywać się w świętym domku loretańskim, a święto liturgiczne Najśw. Rodziny będzie uroczyście obchodziła każda parafja.

Uchwalono też prosić Ojca św. o użyczenie łaski odpustu zupełnego, przy dopełnieniu zwykłych warunków, kapłanom, odmawiającym brewjarz przed Najśw. Sakramentem wystawionym, lub zamkniętym w św. przybytku.

W ciągu trzech dni trwania kongresu odbyły się kolejno nabożeństwa i zebrania dziatwy i młodzieży, mężczyzn i niewiast katolickich. Na procesji eucharystycznej dzieci każde z nich trzymało w ręku lilję, lub gałązkę oliwną. Wzruszający to był widok, gdy podczas ustawiania monstrancji na ołtarzu maluczcy rzucali w górę kwiaty jako symbol ich uczuć dla Jezusa-Hostji. Na zebraniu sekcji katol. młodzieży żeńskiej postanowiono, w dowód dziecięcej miłości dla Namiestnika Chrystusowego, mieć w każdem ognisku, obok obrazu N. Serca Jezusa, wizerunek Ojca św.

W przemówieniu do młodzieży męskiej wezwał ją legat papieski, by uczyła się od Jezusa Utajonego ofiary i posłuszeństwa. W celu zachowania czystości zalecał jej nabożeństwo do Najśw. Sakramentu i do N. Panny.

Sekcja młodzieży katolickiej wyraziła gorące pragnienie, by ogłoszono Wniebowzięcie N. M. Panny dogmatem wiary i by poświęcono uroczyście królestwo włoskie N. Sercu Jezusa.

W ciągu obrad sekcji niewiast katol. podkreślono, że małą liczbę powołań kapłańskich przypisać należy brakowi ducha nadprzyrodzonego u matek chrześcijańskich.

W przemówieniu do mężczyzn upominał Kardynał-legat, by życie ich chrześcijańskie było nieustającem apostolstwem.

Z soboty na niedzielę adorację całonocną poprzedziła procesja ze światłem i pieniami ku czci Marji, wzorowana na tej, jaka odbywa się stale w Lourdes. Tłumy, nie mogące pomieścić się w bazylice, trwały w skupieniu na dworze. Podczas gdy jedni wielbili Boga Utajonego, inni przystępowali do sakramentu pokuty. Począwszy od północy odprawiano Msze św., podczas których czciciele Eucharystji stali się żywemi przybytkami Jezusa-Hostji.

Dzień zakończenia kongresu był najwspanialszym triumfem Eucharystji. W czasie mszy pontyfikalnej przemówił Kardynał-legat, zaznaczając ścisły związek między Przen Sakramentem, a Matką Bożą, między tajemnicą Wcielenia i Eucharystji.

Podczas uroczystej procesji eucharystycznej niesiono baldachim, zrobiony z przykrycia namiotu, zabranego przez Sobieskiego pod Wiedniem wielkiemu wezyrowi. Dzwony wszystkich kościołów ziemi włoskiej rozbrzmiewały jednocześnie z dźwiękami dzwonów w Loretto.

Kongres loretański przyczyni się niezawodnie do rozkrzewienia królestwa eucharystycznego w ogniskach rodzinnych, a przez nie w całem społeczeństwie.



Wotum narodowe.

W pracach nad rozbudową Państwa Polskiego i w trosce o założenie mocnych podwalin ekonomicznych, nie wolno nam zapominać o zobowiązaniach moralnych, które jedynie gwarantować mogą trwałość naszego istnienia.

Do tych zobowiązań należy ślub uczyniony przez cały Naród, w momencie uchwalania wiekopomnej Konstytucji 3 Maja, a potwierdzony przez Sejm Konstytucyjny wskrzeszonej Rzeczypospolitej.

Ślubem tym Polska zobowiązała się w dziękczynnym hołdzie zbudować w stolicy Państwa Świątynię Opatrzności Bożej.

W wypełnianiu tego wiekopomnego ślubu ma obowiązek wziąć udział cały Naród. Obok Władz Państwowych i Ciał Parlamentarnych muszą stanąć szeregi obywateli, którzyby zachętą, podtrzymaniem moralnem i finansowem, dopomogli do wykonania uczynionego ślubu.

W tym celu zawiązała się Federacja Spełnienia Votum Narodowego, której przewodniczy Komitet Honorowy

z Najdostojniejszym Episkopatem Naszym, Przedstawicielami Państwa, Rządu i Władz m. st. Warszawy na czele. Członkami Federacji powinni stać się wszyscy, których sumieniami rządzi Ofiarny Duch Polski, a serca biją wdzięcznością za wskrzeszenie Ojczyzny.

Niskie składki członków: — dożywotnich Zł. 100.— a zwyczajnych Zł. 10.—, i popierających przynajmniej Zł. 4.— rocznie, pozwalają każdemu współdziałać w wypełnianiu Votum Narodowego.

Trzechletnia działalność Federacji skupiła przy sobie tysiące obywateli. Odbył się już konkurs na projekt architektoniczny Świątyni Opatrzności Bożej. Posiadamy już wspaniałe dzwony, które, po zrealizowaniu ślubu zabrzmią potężnym — hymnem wdzięczności.

Niech nie tysiące, lecz miljony — od Bałtyku aż do Karpat, od strażnicy kresowej Żołnierza Polskiego aż do głębi kopalń Górnego Śląska skupią się w Federacji i zjednoczą, aby w miarę sił spłacić Bogu Wszechmogącemu dług wdzięczności za Konstytucję 3 Maja, za odzyskanie niepodległości i Cud nad Wisłą.

Wszelkie wpłaty uskuteczniać można przez Pocztową Kasę Oszczędności (P. K. O.) Nr. 16.160. lub w Sekretarjacie Generalnym Federacji — Warszawa, ul. Miodowa 19 m. 18 tel. 440-57. Ofiary można wpłacać do redakcji wszystkich stołecznych pism polskich.

Nie wątpimy, że odezwa niniejsza znajdzie szeroki oddźwięk we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego i w tem przekonaniu wzywamy do zapisywania się na członków Federacji Spełnienia Votum Narodowego.

Książki nadesłane do Redakcji:

X. Leon Gąsiorowski: O czystości panieńskiej. Lwów, 1931, wydanie 3-cie, stron 294. Wydawnictwo OO. Dominikanów. Cena 3·60 zł.

X. Dr. Al. Żychliński: Życie wewnętrzne. Rozważania teologiczne. Lwów 1931, stron 364. Wydawnictwo OO. Dominikanow. Cena 5·80 zł.

O. Józef Schrijvers Red.: Dusze ufające. Tłum. z franc. O. St. Misiaszek. Kraków 1931, stron 314. Cena 2·50 zł.

Bł. Jan z Dukli, Patron Polski, Rusi i Litwy. Żywot, nabożeństwo i pieśni na jego cześć. Rzeszów 1931, stron 304. Nakład OO. Bernardynów.

Książeczki do nabożeństwa T. Nagłowskiego i Ski z Częstochowy: 1) Ofiara serca. Książeczka do modlenia dla dziewczynek. Napisała M. H. Giełżyńska. Wyd. 2-gie. 2) Chryste, króluj nam! Parafjalna książka do nabożeństwa. Ułożył X. M. Rogójski. Wyd. 4-te. 3) W imię Boże! Książeczka do modlenia przez M. H. Głażyńską.

Z ruchu wydawniczego.

Illemo Camelli: Od socjalizmu do kapłaństwa. Przekład z włoskiego. Lwów, 1931, stron 216, cena 3.60 zł. Nakład Tow. Bibljoteka Religijna we Lwowie.

Książka daje żywe dzieje duszy. Widzimy pełen zapału udział w pracach partji socjalistycznej i oddalenie się od Kościoła. Życie codzienne przekonuje o pustce haseł socjalistycznych, o ich niedostateczności, by mogły zapełnić pragnienia ludzkiego serca i rozwiązać społeczne trudności. Następuje powolny powrót do idei religijnej, potem do Kościoła i jego nauki.

Temat przedstawiony jest z głębokiem zrozumieniem duszy ludzkiej i stanowi doskonałą lekturę dla starszej młodzieży. *J. Targowski.*

1) Zadanie misyj wewnętrznych (50 groszy); 2) P. Macewicz: O sekciarstwie (20 groszy); 3) Dr. Ild. Bobicz: Walka z sekciarstwem (15 groszy); 4) Hel. Romer: Rycerz Chrystusowy (20 groszy). Wydawnictwo Misyj Wewnętrznych w Wilnie.

Pobożne Stowarzyszenie Misyj Wewnętrznych w Wilnie wydało cztery broszurki pod wyżej przytoczonemi tytułami, które mają za cel uświadamiać wiernych o niebezpieczeństwach grożących ze strony różnych sekt i podawać im sposób obrony. Broszurka czwarta to żywot znanego w całej Polsce Karmelity Józefa Kalinowskiego. Broszury napisane są przystępnie. W pierwszej broszurze znajduje się pouczenie o Stowarzyszeniu Misyj Wewnętrznych.

Św. Juda Tadeusz, Patron w rzeczach najtrudniejszych i beznadziejnych. Kielce 1930. Cena 40 groszy. Do nabycia u Sióstr Pelczarek, Kraków, ul. Garncarska 26.

Broszura zawiera życiorys św. Tadeusza, wyjaśnienia tyczące nabożeństwa do niego i nowennę. Zadaniem książeczki to pobudzenie do nabożeństwa do tego zapomnianego Apostoła Jezusowego.

Na fundusz prasowy złożyli: Ks. Fr. Gabryl, Czernichów — zł. 2. Ks. Kuliszak, Nowy Tomyśl — zł. 2. Paweł Rożenko — zł. 3. Niech Jezus eucharystyczny stokrotnie zapłaci.

OD ADMINISTRACJI: Prosimy bardzo, jeśli kto z P. T. prenumeratorów „Głosu Eucharystycznego“ nie kompletuje roczników z roku bieżącego, by zechciał łaskawie odstąpić Administracji numery styczniowy, lutowy i sierpniowy. Należytość wyrównamy.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Komitet Redakcyjny. Odpowiedzialny redaktor: *X. Ignacy Chwirut.*

Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna“, Lwów, ul. Zygmuntowska 4.

owocnie korzystać z kazań i katechezy w kościele. Na Stare Przymierze przypada 37 ustępów, reszta zaś na nowe Przymierze. Ze Starego Przymierza usunięto wszystko co jest niekoniecznie potrzebne dla dziecka chrześcijańskiego. Uwypuklono ideę mesjanistyczną, podano konkretnie poglądy etyczne, które mają wieczną trwałość. Główny nacisk położył Autor na Nowe Przymierze, aby jasno wystąpiła postać i nauka Pana Jezusa. W opracowaniu trzymał się Autor ściśle Pisma św., bez archaizmów jednak. Dla ułatwienia zrozumienia i łatwiejszego zapamiętania materjału, dzieli ustępy biblijne na części organiczne, zaznaczając ich treść podtytułem... W zakresie, dostępnym dla młodzieży — uwzględnił Autor również zasady „szkoły pracy", aby wychować prawdziwych: factores legis. Autor nie krępuje swobody katechety, podaje jednak przy odpowiednich ustępach biblijnych pytania z katechizmu".

„Gazeta Kościelna" 1928, str. 434.

X. dr. Z. **Bielawski**: Mszalik dla dziatwy od II do V klasy szkoły powszechnej. Z ilustracjami R. Szyrajewówny. Wyd. 2-gie. Str. 144. Cena karton 1 zł., opr. w płótno 1·50 zł.

Mszalik X. Bielawskiego ma dwie Msze św.: jedną dla młodszych dzieci, drugą dla starszej młodzieży. Ta dla młodszych ułożona jest w ten sposób, żeby dzieci mogły odpowiednie modlitwy odmawiać chórowo. Jedna i druga ma poszczególne momenty Mszy św. rysowane umiejętnie i z oddaniem wielkiego namaszczenia kapłana. Oprócz tych dwu Mszy św., zawiera książeczka modlitwy poranne i wieczorne, modlitwy do spowiedzi i Komunji św., litanje i kilkanaście pieśni. Tutaj należy zwrócić uwagę na bardzo umiejętnie ułożony „rachunek sumienia".

Mszalik wydany jest bardzo gustownie, na pięknym papierze, a cena bardzo stosunkowo niska, bo tylko 1.— i 1.50 zł. przy 48 ilustracjach. Mamy więc obecnie co polecić młodzieży i mamy czem się posługiwać, korzystajmyż z tego.

„Gazeta Kościelna" 1929, nr. 36.

X. dr. Z. **Bielawski**: Rok kościelny w życiu chrześcijanina. W 8-ce, str. 62. Cena 0·90 zł.

Historja biblijna w krótkości opowiedziana. Wydanie 2-gie. Stron 80.

„Historja biblijna" wydana przez Tow. „Bibljoteka Religijna" odznacza się licznemi doborowemi ilustracjami. Jest ich 38, w tem 11 St. Zakonu. Ustępy są krótkie. Opowiadanie proste, o ile możności konkretne, a więc zrozumiałe. Posługiwano się prawie wyłącznie zdaniami głównemi, unikano zaimków. Jest to więc podręcznik dla dzieci początkujących bardzo odpowiedni i będą się one nim posługiwać z wielką dla siebie korzyścią. Wykonanie drukarskie jest wzorowe, a cena najniższa i znacznie niższa niż innych tego rodzaju wydawnictw.

„Gazeta Kościelna" 1929, nr. 36.

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

X. dr. Z. Bielawski: Katechezy biblijne na 1-szą klasę szkół powsz. Wyd. 3-cie w druku na ukończeniu.

X. dr. Z. Bielawski: Katechezy biblijne na II i III klasę szkoły powszechnej z przygotowaniem i przemówieniami do I spowiedzi i Komunji św, zastosowane do urzędowego programu. 12·— zł.

(Podręcznik szkolny dla nauczycieli, rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 12 maja 1929, Nr. II 416/29).

„Istotnie cenna, niezmiernie aktualna i bardzo poprawna książka. Cóż się tedy składa na jej bezsporną wartość?... Powoli, ale wytrwale wprowadzać wychowanka w cudowną krainę eucharystyczną... oto wzniosłe, bezwątpienia z istotnych najistotniejsze założenie, które Autor świadomie uczynił głównym ośrodkiem swoich „Katechez.“. ...W naszej literaturze katechetycznej bodaj że pierwszy ks. dr. Bielawski zrobił pożądany wyłom w utartym szablonie i przygotowanie do Sakramentów świętych przesunął z „szarego końca“ na czoło w nauczaniu religijnem i przez to właśnie zbożnej sprawie oddał jak najlepszą przysługę... powzięty plan rozwinął bez zarzutu“.

X. dr. J. Rychlicki w Miesięczniku Katech. i Wych. 1929.

X. Leopold Klementowski: Bóg jest miłością. Cykl egzort dla młodzieży starszej. Stron 367 w 8-ce. Cena 9 zł.

„Książka zawiera 36 egzort, odznaczających się pięknym stylem i werwą krasomówczą, obmyślanych starannie według jednolitego planu, bo wszystkie mówią głównie o tej wzniosłej prawdzie wiary, że „Bóg jest miłością“. W pierwszych jedenastu jest mowa o Bogu jako Stwórcy i o celu człowieka, w czterech następujących o „dziejach człowieka upadłego“ (nauki adwentowe), a w części trzeciej i ostatniej (21 egz.) o „Miłości odkupiającej“. Znajdujemy tu dużo treści wybornej.

Egzorty te zaliczamy z radością do najlepszych, jakie posiadamy dodotychczas. „Gazeta Kościelna“ 1930, nr. 38.

X. Piotr Nowak: Egzorty dla młodzieży szkół średnich. I. Na niedziele roku szkolnego. Stron 321 w 8-ce. Cena 8 zł.

„Wszystkie egzorty (razem 42) są niezbyt długie, a odznaczają się opracowaniem starannem, bogactwem treści, zwięzłością a zarazem siłą i polotem wysłowienia. Liczne i bardzo dobrze wybrane są w nich cytaty z Pisma św. i przykłady. Autor unika frazeologji płytkiej i oklepanej i stara się wszędzie zainteresować słuchaczy niezwykłością, niebanalnością swych myśli. „Gazeta Kościelna“ 1930, nr. 39.

Do nabycia w Księgarni Tow. „Bibljoteta Religijna“
we Lwowie, ul. Rutowskiego 5 (naprzeciw katedry).

Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna“, Lwów, ul. Zygmuntowska 4.